

DARY DUCHA ŚWIĘTEGO

DAR MĄDROŚCI – mądrze korzystam z dóbr ziemskich jako z drabiny do Nieba.

Duchu Święty, „który nie gardzisz sercem pokornym i skruszonym, naucz mnie tajemnic mądrości” – proszę Cię słowami Psalmu 51. Ty, o Boże, jesteś Mądrością niestworzoną, a najdoskonalszym zwierciadłem Twej Mądrości w stworzeniach jest ludzka natura Syna Bożego oraz Niepokalana Maryja Dziewica, jak też Kościół jako Mistyczne Ciało Jezusa, będące w drodze do pełni niebiańskiej doskonałości.

W świetle Twojego daru mądrości mogę **widzieć znikomość wszystkiego, co mnie otacza na ziemi**, w sposób niezwykle wyraźny. Moje serce nie przywiąże się tu do niczego, a za to **przyłgnie do rzeczy Bożych** i rozsmakuje się w nich, rozplómieni się miłością. Pokora i bojaźń Boża doprowadzą mnie do stóp góry świętości, a mądrość, niedostępna dla pyszałków i przemądrzałych, jak skrzydła orła **uniesie mnie ku szczytowi świętości**.

Władze mojej duszy, rozum i wola, są zranione skutkami grzechu pierworodnego, a przecież mam dążyć do doskonałości. Któż więc jak nie Ty, o Duchu Święty, oświeci mój rozum, pomoże mi uśmierzyć i okiełznać wzburzone i buntujące się namiętności, a wolę skieruje ku samemu Bogu? Dzięki takiemu **uszlachetnieniu moich władz** będę w stanie gorliwie i z poświęceniem czynić dobro, panować nad namiętnościami i wybuchami.

Dzięki Twojemu darowi **rozkwitną wlane do mej duszy cnoty nadprzyrodzone** wiary, nadziei i miłości. Moja **wiara** wolna będzie od zabońców, tak dziś rozpowszechnionych, ale też od fanatyzmu, nadgorliwości i dziwactwa, wypływających z miłości własnej i samowoli. Moja **nadzieja** nie zбочy ku zuchwałej i nadmiernej ufności ani ku niedowiarstwu jej przeciwnemu. Co do mojej **miłości** – stanie się uporządkowana: na pierwszym miejscu będzie u mnie zawsze Bóg, na drugim bliźni, a na trzecim moja własna osoba godna miłości ze względu na to, że jestem tak bardzo ukochany przez Boga. Miłość nie będzie wtedy ani rozrzutna, ani porywczą, ani niemądra i niezgodna z roztropnością, a jej głównym celem zawsze będzie dobro duchowe przed materialnym, wieczne przed doczesnym. Zawsze będę miał miłość do tego co miłuje Bóg, a wstręt do tego, co jest wstrętne w Jego oczach.

Twoja mądrość, o Duchu Święty, pomoże mi w **zjednoczeniu z Bogiem**, gdyż umożliwi mi **stałe życie w obecności Bożej**, ułatwi wewnętrzne

skupienie. Ty mi dopomożesz **łączyć modlitwę z pracą w odpowiedniej proporcji**, na czym oparł regułę swojego zakonu święty Benedykt.

Moim i wszystkich ludzi powołaniem jest stawać się świętym i podobnym do Boga, odzyskiwać to podobieństwo do Niego, które utraciliśmy w Raju; **pielgrzymować przez ziemię do wiecznego celu; nie przywiązywać się do ziemi i do stworzeń na niej, lecz korzystać z nich jak ze szczebli drabiny Nieba**; za to być przywiązany do Boga i do wszystkiego, co ma związek z naszym zbawieniem, z codziennym krzyżem włącznie, bez którego zbawienie jest niemożliwe.

O Duchu Święty, ze zjadacza chleba przetwórz mnie w anioła i napełnij moje serce swoim ogniem, gdyż tak bardzo pragnę wypełnić przykazanie miłowania Boga ze wszystkich sił i możliwości! Amen.

DAR ROZUMU – dobrze rozumiem prawdy objawione i wyjaśniam je innym.

„Bóg tego świata” – szatan – czyni umysł niewierzących ślepy, zamkniętym na prawdę objawioną przez Boga. Nie potrafią oni naturalnymi siłami, nawet ci najzdolniejsi, wznieść się ponad otaczający ich świat i wnikać w to, co nie jest dostępne dla ich zmysłów. My jednak cieszymy się łaską wiary, a więc i otwarci jesteśmy na zgłębianie Bożego objawienia. Przychodzimy więc do Ciebie, o Duchu Święty, uznając w Tobie **naszego Najwyższego Nauczyciela**. Przecież Pan Jezus, mając wstąpić do Nieba, zapowiedział Apostołom, że Ty ich wszystkiego nauczysz i przypomnisz im wszystko, co On im powiedział (J 14,26). Czy nie dotyczy to także i nas? Apostołowie, którzy nie rozumieli treści Pisma Świętego, zwłaszcza w tym co odnosiło się do Mesjasza i Jego przyjścia, musieli otrzymać od Jezusa specjalne tchnienie, które możemy odnieść do Twojego działania, o Duchu Święty. I my również **pragniemy poddać swój rozum Twojemu tchnieniu i oświeceniu**.

Nasz rozum naturalny od dziecka jest otwarty na poznawanie nie tylko świata, ale także prawd objawionych. Jak cieszą się rodzice, gdy zobaczą, że ich maleństwa zaczynają po swojemu się modlić, a niektóre z nich widzą świat nadprzyrodzony, na przykład Aniołów Stróżów. Może być tak, że Ojciec nasz Niebieski im właśnie objawia więcej, niż „mądrym i roztro-pnym”, chociaż przed nimi długa droga do pełnego rozwoju intelektualnego. Podobnie było z Kościołem, który od swojego „niemowlęstwa” szedł poprzez wieki ku swej dojrzałości w wierze. Jej główne prawdy przejął od

Apostołów, lecz ich coraz pełniejsze rozumienie precyzował na soborach i utrwał w swoich dokumentach. Dzięki temu my dzisiaj *wiemy, komu mamy wierzyć, w co mamy wierzyć i dlaczego mamy wierzyć*. **Nasz Nauczyciel sam jest niestworzoną Prawdą, zawsze pełną, pewną i niezawodną**. On sam pragnie, byśmy podążali ku tej pełni, jednak wie, że nasz rozum jest bardzo ograniczony, a wzrok naszego umysłu potrzebuje **jakby „mikroskopu” do wnikania w głąb prawdy**. I dlatego posyła nam z prawicy Ojca właśnie Ciebie, Duchu Święty, dawco daru rozumu.

Dzisiaj na świecie roi się od fałszywych proroków, wizjonerów i nauczycieli kłamstwa, którzy to kłamstwo sprytnie ubierają w szaty prawdy. Nie tylko sami dali się zwieść szatanowi, lecz zwodzą innych. Dzięki Twojemu darowi, o Duchu Święty, nie tylko **potrafimy odróżnić prawdę od błędu**, by nie pójść za nimi, lecz **stajemy się Twoimi apostołami**, niosąc odważnie światu Bożą naukę. Umiejętnie i gorliwie bronimy prawd głoszonych przez Kościół, a z dala omijamy herezje i różne ruchy i grupy błędzące w wierze. Dajesz nam **jakby zmysł nadprzyrodzony, byśmy w zalewie błędów znajdowali stały grunt Nieziennej Prawdy**. Przy tym staje się ona dla nas „smakowita”, więc nie poprzestając na tym co już wiemy, pragniemy wciąż ją zgłębiać na użytek własny i innych. **Naukę Bożą i o Bogu – teologię – możemy uznać za królową wszystkich nauk**, ona przygotowuje nas do pełnego poznania w Niebie całej rzeczywistości stworzonej i niestworzonej.

Dzięki Tobie i Twojemu darowi wciąż nowe odkrycia naukowe nie tylko nie podkopią naszej wiary, lecz wprost przeciwnie – jeszcze ją umocnią. Musimy mieć świadomość, że wyniki tych odkryć są naginane do błędnych pojęć i teorii, którymi kierują się odkrywcy. My natomiast, opierając się na odwiecznej i nieziennej Prawdzie, nie musimy się obawiać pobłądzenia.

Mamy prawo chlubić się tym, że jako katolicy mamy najczystsze i najdoskonalsze pojęcie zarówno Boga, jak i człowieka jako dziecka Bożego, jak też najczystszą i najwyższą moralność czyli określenie relacji między człowiekiem a Bogiem i między jednym człowiekiem a drugim. Dzięki temu możemy i powinniśmy nie tylko kształcić umysł, lecz kształtować i wychowywać całego człowieka, ze wszystkimi jego władzami, na wzór Jezusa Chrystusa i w oparciu o Jego Ewangelię.

Duchu Święty, który oświecasz serca i umysły nasze, dodaj nam ochoty i zdolności, aby nauka Boża była dla nas z pożytkiem doczesnym i wiecznym. Amen.

DAR RADY – dobrze sobie radzę z odrzucaniem zła i wyborem dobra, dobrze doradzam innym.

O Duchu Święty, chciałbym być Twoim dobrym uczniem, jednak nie jest to łatwe! Kieruje mną nieraz duch tego świata, duch faryzeizmu i obłudy, zarozumiałości i miotania się w złych kierunkach, co błędnie uważam za gorliwość. Chciałbym realizować własne plany zamiast Twoich; podobać się ludziom a nie Tobie; jednocześnie dwom panom służyć; poprzestawać na tym co „wystarczy”, a przez to tkwić w oziębłości...

Z pokorą błagam Cię, o Duchu Święty, **byś był w trudnych chwilach życia moim jedynym Przewodnikiem!** Przecież ty możesz, a przy tym pragniesz, poprowadzić mnie Twoją własną drogą ku doskonałości. Uszlachetnij więc darem rady moją ludzką roztropność i poszerzaj moje serce, bym łatwo, gorliwie i wytrwale **skłaniał się ku rzeczom wyższym**, także nadobowiązkowym; bym zawsze **wybierał to co lepsze**, choćby to było trudne do wykonania; **to co przynosi większą chwałę Bogu, a mnie uświęca; co skłoni mnie do wyrzeczenia się świata, a służenia Tobie.** Twoje przestrogi uchronią mnie od grzechu, a poprowadzą ku temu co dobre i szlachetne. Twoje pouczenia pomogą mi **uniknąć błędów i niewierności**, a utrzymają mnie przy pełni prawdy. Dzięki Tobie w prawdach wiary odnajdę smakowity pokarm i nigdy od nich nie odstąpię. **Twoje działanie umocni moją wolę** do odrzucenia w sposób wolny wszystkiego co nie jest Boże, do praktykowania rad ewangelicznych, do **wybierania zawsze tego co doskonalsze.**

Gorąco Cię proszę o pełnię daru rady dla duszpasterzy, spowiedników i kierowników duchowych, dla odpowiedzialnych za środki społecznego przekazu, dla zwierzchników, rodziców i nauczycieli – niech w sposób przykładowy kierują sobą i swoim życiem oraz zgodnie z Twoją wolą prowadzą innych. Amen.

DAR MĘSTWA – mężnie i odważnie walczę z szatanem i ze swoimi złymi skłonnościami, bronię swojej wiary.

„Zostaniecie napełnieni mocą z wysoka i będziecie moimi świadkami”... I tak się stało: gdy zstąpiłeś na Apostołów w wieczerniku, o Duchu Święty, pod postacią wichru i ognia, otworzyli z odwagą zaryglowane drzwi i zaczęli głosić bóstwo Jezusa bogobójczemu miastu! Nie przestraszą się gróźb,

chłosty i więzienia, z mieczem Słowa wyruszą na krańce świata, wzywając ludzi do nawrócenia i przyjęcia Ewangelii. Pójdą na śmierć po śladach Mistrza, rozszerzając Jego Królestwo. Wszystko będzie dla nich możliwe w oparciu nie o własne siły, których kruchości wcześniej doświadczyli, lecz o Twój dar męstwa. Musieli jednak poznać wcześniej własną słabość i ułomność, by opierać się nie na niej, lecz na Twojej mocy – byś Ty mógł w nich i przez nich swobodnie działać.

Łatwiej jest być męznym na polu walki, jak bohaterscy wojownicy Starego Przymierza czy Joanna D'Arc, gdyż cnota męstwa jest naturalnym znamieniem wojowników. O wiele trudniejsza jest jednak **droga Baranka Bożego, łagodnego i pokornego**, który w czasie tak strasznej męki „nawet nie otworzył ust swoich”, jak też milionów Jego **uczniów, idących za Nim drogą krzyża** – czy to zwykłego, codziennego, czy wyjątkowego i wymagającego szczególnego heroizmu.

Z pokorą błagam Cię, o Duchu Świątym, o dar męstwa na moją drogę życia, konieczny zwłaszcza do **pokonania wroga piekielnego**. Dzięki Tobie na czas rozpoznam zasadzki tego upadłego anioła, pełnego nienawiści, siły i przebiegłości, nigdy nie będę go lekceważył ani pozostawiał jego ataków bez zdecydowanej odpowiedzi. Iluż to bierzmowanych wcale nie pamięta, że to właśnie Ty uzbroiłeś i umundurowałeś ich do tej walki i że jest ona nieunikniona dla wszystkich wierzących! Mają w wierze dojrzewać wśród pokus i ataków diabelskich, nawet pozbawieni wszystkiego jak Hiob czy doświadczani na każdym kroku jak święty Paweł. **Szatan najbardziej boi się naszego krzyża, któremu on dodaje ciężaru, a my go ofiarujemy Bogu za wyrwanie piekła jego niewolników. Wtedy pokonujemy go jego własną bronią i jest bezsilny.**

Uczniowie Jezusa muszą też **walczyć z własnymi wadami**, co jest niemożliwe bez umartwień. To właśnie zdolność do **mężnego podejmowania umartwień** jest jakby termometrem stopnia naszego uświęcenia, o czym dzisiaj łatwo się zapomina. Bez wyrzeczeń, bez okiełznania pożądliwości oraz panowania nad różnymi zachciankami, będziemy niewolnikami naszych wad, przez nie pokonanymi, a przecież mamy zdobywać przeciwne im cnoty! „Karcę swoje ciało i w niewolę podbijam” – pisze św. Paweł Apostoł (1 Kor 9,27). Każde umartwienie, odmówienie sobie czegoś, zapanowanie nad sobą czyni nas duchowo bogatszymi, pokorniejszymi,

bardziej odpornymi na wpływy świata, ale też staje się kolejną perłą w koronie naszej wiecznej chwały. Dzięki darowi męstwa **pokonamy względy ludzkie**, gdy trzeba będzie się na czyichś oczach przeżegnać, uklęknąć, nawiedzić kościół czy włączyć się do grupy modlitewnej.

„Wszyscy, którzy chcą pobożnie żyć w Chrystusie Jezusie, **prześladowanie cierpieć będą**” (2 Tm 3,12). Jeżeli więc ktoś nie cierpi prześladowań, gdy stara się trzymać prawdy i dobra, jest to wprost niezrozumiałe. Nawet nie wiadomo wtedy, czy jest w nim dar męstwa, gdyż poznaje się go wśród cierpień, fałszywych oskarżeń, tych „burz i nawałnic”, które są konieczne do wypróbowania fundamentu budowli naszego życia. O Duchu Święty, dzięki Twemu darowi męstwa będę zawsze budować na fundamencie Jezusa Chrystusa, a nie na piasku ludzkich słabości. Bądź ze mną wśród wszystkich prób i doświadczeń! Dzięki tobie będę zwycięzcą nawet wtedy, gdy w oczach ludzi będę przegrany!

Aby miłować Boga z całego serca i ze wszystkich sił, muszę **oderwać serce od wszystkich i od wszystkiego, co sprzeciwiałoby się tej najwyższej miłości**. Dopiero wtedy będę mógł bez przeszkód pójść za Jezusem drogą mojego powołania i w pełni zrealizować Jego plany. Z miłości do Niego porzucę wszystko, zaryzykuję, zaufam Mu bez granic. Czy bez Twojej pomocy, o Duchu Święty, byłoby to możliwe?

Tylko męczennicy mają wstęp do Nieba. To znaczy tacy ludzie, którzy jak Apostołowie stają się męczennikami i swoją wolą, i czynem – oddaniem życia, ale także tacy, którzy pragną męczeństwa, lecz – jak święty Jan Apostoł – nie mają okazji oddać życia za wiarę. Kto do końca ziemskiego życia nie dojdzie do takiej pełnej miłości, musi do niej dojrzewać w czyśćcu, które jest miejscem o wiele bardziej bolesnego męczeństwa niż ziemia. Jednak w czyśćcu nie zdobywa się już zasług.

Mam także tyle pięknych wzorów w życiu świętych. **Heroiczna miłość bliźniego** może być i dla mnie najszybszą „windą” do tego Nieba, w którym doceniony i nagrodzony zostanie wszelki trud i szlachetne cierpienie. Przecież „lampą” Nieba jest Baranek, którego rany jaśnieją niewymownym blaskiem i są wieczną chlubą Odkupiciela. Duchu herosów w wierze, prowadź mnie drogą trudną! Amen.

DAR UMIEJĘTNOŚCI – umiem kierować się głosem sumienia, żyjąc pod Bożym wejrzeniem.

O Duchu Święty, jako istota rozumna jestem wyobrażeniem Boga. Jednak pycha umysłu jest raną w mojej naturze, a mój rozum bywa zaciemniony przez grzech. Wtedy jest tak słaby i ułomny, a działanie sumienia na tyle niedoskonałe i wypaczone, że nie zawsze potrafię odróżnić prawdę od błędu, dobro od zła, własne zachcianki od woli Bożej. Raczej więc mnie ubogacić darem umiejętności czyli **Twoim światłem, koniecznym do łatwego poznania prawdy Bożej i prawa Bożego, ukochania ich i stałego trzymania się ich w życiu**. Dzięki Tobie będę wszystko widział w świetle Bożym, także stan swojej duszy, stając się wyczulonym na najmniejsze zło. Moje **sumienie** stanie się **bardzo delikatne i wrażliwe** na najmniejsze odchylenie od Twojej woli. Nigdy nie będę trwał w grzechu ani się do niego nie przyzwyczaję, gdyż sumienie mi na to nie pozwoli.

Dzięki temu darowi **jasno poznam drogę swojego życia i pójdę nią w duchu posłuszeństwa**. Nie będę jak krnąbrne dziecko, któremu rodzice z bólem powtarzają: skoro nie chcesz nas słuchać, w takim razie ucz się na błędach, ale będzie to dla ciebie trudne i bolesne.

Dla otrzymania pełni tego daru muszę gorąco modlić się sercem, wpatrując się w oczy Jezusa, żyjąc w Jego obecności, zgłębiając Jego naukę. Na siebie mam patrzeć oczyma Boga, który mnie bezgranicznie kocha.

Jako dziecko Boga, **pragnę wszystko czynić na oczach Boga**. Gdy dziecko coś przeskrobie, spuszcza wzrok, nie patrzy dorosłym w oczy, a nawet od nich ucieka i chowa się przed nimi, przewidując karę. Metoda wychowawcza matki świętego Jana Bosko, patrona wychowawców, była prosta: często przypominała swoim dzieciom, że Bóg je widzi. Potrafiły wtedy łatwo przyznać się nawet do ukrytej winy. Janek, rozbiwszy słoje z konfiturami, wyszedł na spotkanie mamy z różgą w rękę i prosił ją o wymierzenie kary!

Darmo otrzymując, mam też darmo dawać – śmiało **iść do ludzi żyjących w mrokach błędu i niewiary**. Ty dasz mi do tego, na miarę potrzeb, odpowiednie światło i słowa. Ufam Tobie! Amen.

DAR POBOŻNOŚCI – jestem pobożny w kościele i poza nim, służąc ofiarnie Bogu i bliźnim.

Duchu Święty, posyłany przez Syna z prawicy Ojca, Ty prowadzisz nas drogą naśladowania Jezusa w wypełniającej Jego Najświętsze Serce

miłości, okazywanej Ojcu Niebieskiemu. Tę miłość wyrażał nasz Pan przez oddawanie Ojcu najwyższej czci, okazywanie uwielbienia i wdzięczności. Do tego i my jesteśmy powołani, na ziemi i w wiecznym szczęściu.

Duchu Święty, Ty przez swój dar prowadzisz nas do **ukochania Jezusa Chrystusa** jako Głowy Kościoła, obecnego z nami na ziemi dzięki sakramentom, zwłaszcza Eucharystii. Twoi prawdziwi uczniowie otaczają Jezusa Ukrytego murem swoich serc, pobożnie i wytrwale Go adorują, a ich **pełny udział we Mszy świętej** polega na jednoczeniu się z Nim w Jego ofierze. Syn Boży łączy ich codzienny krzyż ze swoim Krzyżem za nawrócenie grzeszników świata.

Duchu Święty, Ty mieszkasz w nas od Chrztu świętego, gdy tylko żyjemy w łasce uświęcającej, a przez sakrament **Bierzmowania** wspierasz nas codziennie w drodze do Nieba. Obsypujesz nas swymi darami i pielęgnujesz w nas swoje owoce. Pragniesz być w nas tym **Ogniem**, który Jezus przyniósł na ziemię, a zarazem **strumieniem Żywej Wody** z Jego miłującego serca. Nasz duchowy wzrost, rozplomienie naszej miłości Boga i bliźniego staje się możliwe dzięki Twemu darowi pobożności.

Ty prowadzisz nas do **umiłowania Kościoła** – Mistycznego Ciała Jezusa, składającego się ze wszystkich ochrzczonych. Posiadając Twój dar męstwa chcemy **bronąć go** z największym poświęceniem. Dzięki Twej pomocy staramy się nie tylko nie być chorymi przez grzech jego członkami, lecz **budować go** przez wzrastanie w prawdziwej pobożności i doskonałości. **Wspieramy swoją modlitwą kapłanów**, nie osądzając ich, lecz błagając o świętość ich życia. Wspieramy **dzieła misyjne Kościoła** w świecie modlitwami i ofiarami, jak też jego **działalność charytatywną**.

Ponieważ Ty sam, niezależnie od upływu wieków, przemawiasz do nas przez **Pismo Święte**, otaczamy je szczególną miłością i czcią, tak w świątyniach, jak i w naszych domach. Żywe Słowo Boże, Jezus Chrystus, karmi nas swoim Słowem, spisany pod Twoim natchnieniem, Duchu Święty, a Ty sam czynisz je dla nas **księgą otwartą i zrozumiałą**. Dzięki niemu życie Jezusa staje się nam bliskie i godne naśladowania, a On sam jest dla nas Drogą do domu Ojca. Ty także otwierasz nasze umysły i serca na **słowa kapłanów, katechetów** i wszystkich, którzy starają się nam Słowo Boże przybliżyć. Wskazujesz nam **odpowiednią lekturę i filmy**, nawiązujące do Pisma Świętego i poszerzające w nas jego znajomość i zastosowanie w życiu.

Dzięki darowi pobożności otaczamy wielkim **szacunkiem i czią wszystko, co w Kościele służy do kultu Bożego**, a więc świątynie, ołtarze, naczynia, szaty i księgi liturgiczne. Cenimy sobie **pieśni i śpiew kościelny**, rozniecający w naszych sercach pobożność. Staramy się o jak najpiękniejszy **wystrój świątyni**, dbając o figury świętych i obrazy, o przynoszenie żywych kwiatów jako znaku naszej miłości.

Duchu Święty, Ty pragniesz także pobudzić nas do **ukochania Twojej Oblubienicy Maryi**. Powinna Ona odbierać od nas cześć jako Matka Jezusa, ale także jako Matka nasza, a przy tym „cała Boża”, jak nazywa Ją święty Maksymilian Kolbe. Z woli Najwyższego jest naszą Orędowniczką przed Jego tronem, a dla sprawienia Jej radości Bóg daje Jej wszystko o co Go prosi, jak w Kanie Galilejskiej. Najdoskonalszym sposobem okazania Jej czci i miłości jest praktykowane przez wielu oddanie się Jej w niewolę miłości, dzięki czemu Ona sama może wziąć na siebie troskę o naszą doskonałość i nasze zbawienie. Nie możemy też lekceważyć Jej objawień uznanych przez Kościół za prawdziwe, gdyż ich treść stała się ogromnym skarbem Kościoła w ostatnich wiekach i miała wielki wpływ na naszą pobożność.

Dzięki darowi pobożności wzrasta w nas wielkie **pragnienie naśladowania Świętych**, których Kościół, przez beatyfikację i kanonizację, stawia nam za wzór do naśladowania, ale także uznaje za naszych szczególnych **orędowników**. Ci, którzy nie cofali się w ziemskim życiu przed ofiarowaniem Bogu wszystkiego, także w Niebie otrzymują od Niego wszystko, o co proszą.

Z wielką pobożnością i miłością **wspieramy cierpiących w czyśćcu**, którzy sami sobie pomóc nie mogą. Wobec wielu z nich spłacamy w ten sposób dług wdzięczności za wszelkie dobro, jakie na ziemi od nich otrzymaliśmy. Wykorzystujemy wiele sposobów pomagania im w ich męce, które wskazuje nam i Kościół, i doświadczenie tych, którzy na ziemi otrzymali łaskę bliskiego z nimi kontaktu.

Dar pobożności sięga w wieczność. Dziękujemy Ci już dzisiaj, o Duchu Święty, za ogrom miłości, wdzięczności i za żar modlitwy, którym przepełnione będą nasze serca w Niebie. Im większy płomień pobożności zapłonie w nas na ziemi, tym wspanialej rozbłyśnie w wieczności przed Obliczem Najświętszej Trójcy. Wielbimy Cię na ziemi, a wkrótce będziemy to czynić w Niebie! Amen.

DAR BOJAŹNI BOŻEJ – boję się najmniejszym złem sprawić przykrość kochanemu Bogu.

Ludzie światowi, dalecy od Ciebie Boże, żyją często w **lęku przed karą**, przed utratą majątku lub dochodów, przed ujawnieniem ich nieuczciwości. Jeżeli czasami porzucają grzech, to ze **strachu przed piekłem**. Zaczynają się zmieniać na lepsze, gdy zapragną wiecznego szczęścia, choćby tylko z egoizmu. Dopiero jednak **gdy szczerze pokochają** Ciebie, swojego Ojca, pragną bez względu na wszystko pełnić Twoją wolę i **Tobie się podobać**, **starając się nie sprawić Ci przykrości** nawet najmniejszym złem. I ja także pragnę iść tą drogą miłości.

Uświadamiam sobie, że przed Twym obliczem jestem prochem i niczym. Istnieję tylko dzięki Tobie, a choć stworzyłeś mnie na swój obraz i podobieństwo – ten został we mnie oszpecony i zafałszowany. Jako poczęty w grzechu pierworodnym **mam umysł zraniony niewiedzą, serce pożądlivością, a wolę ułomnością**. Wciąż grzeszę myślą, mową i uczynkiem, brakiem dobrych owoców i bezużytecznością. Nie mogę sobie ufać, gdyż **nabyłem dużo wad** czyli złych nawyków – takich jak gniew, upór, pycha, samowola, lenistwo – a z nich, jak z korzenia, w każdej chwili **może wyrosnąć grzech**.

Błagam Cię więc, o Duchu Świątym, o **łaskę głębokiego wstrętu do grzechu**, i to nie tylko ciężkiego, który, o zgrozo, pozbawiłby mnie Twojej obecności, łask i darów, a duszę napełnił piekielnym smrodem i ciemnością. Niech dar Twojej świętej bojaźni pozwoli mi na czas **dostrzec w duszy zmać nawet najmniejszego grzechu** i mobilizuje mnie do **jak najszybszego wyznania go w konfesjonale**, gdyż lekceważenie go, a co gorsza uciszanie głosu sumienia że to „nic takiego”, może prowadzić z każdą chwilą do następnych win, i to coraz większych.

Wiem, że nie mogę jednocześnie dwom panom służyć, pomóż mi więc **uniezależnić się od świata i szatana**, który mógłby mnie złowić na wędkę przyjemności. Stać mnie wtedy będzie na odmówienie sobie nieraz, z miłości do Ciebie, nawet tego co godziwe i dozwolone. Wróg nie wtargnie wtedy łatwo do mojej duszy **drogą zmysłów**, zwłaszcza przez **wzrok i słuch**. **Oczekujesz ode mnie**, że odrzucę grzechy języka i słuchanie nieprzyzwyczajonych żartów lub opowiadań, oglądanie złych filmów, nie wezmę do ręki książki niebezpiecznej dla mojej duszy. Stać mnie będzie na umiarkowanie w jedzeniu, i to nawet w towarzystwie, któremu dam dobry przykład

trzymania się pewnych granic.

Dzięki Tobie będę **czuwać nad swoim sercem**, by nie rodziły się w nim żadne złe zamiary, wprawdzie niewidoczne dla ludzi, lecz dla Ciebie czytelne. Dzięki Twemu darowi moja lepsza i wyższa wola stanie się mocną i panującą nad poruszeniami niższej i złej.

Bądź moim Przewodnikiem w drodze do Nieba, w którym ze świętą miłością i bojaźnią upadnę przed tronem Trójjedynego Boga wraz z Aniołami i Świętymi, wielbiąc bez końca Twój Majestat. Amen.

REKAPITULACJA

Dzięki **darowi mądrości** czynisz mnie, o Duchu Święty Poczycielu, pielgrzymem przez ziemię do Domu Ojca, wciąż zapatrzonym w Wieczny Cel tej podróży. Omijam to, co jest niepotrzebnym ciężarem, a biorę z otaczającego mnie świata tylko to, co mnie uświęca i wznosi ku Niebu na skrzydłach wiary, nadziei i miłości. Dzięki temu staję się dla swojego otoczenia „drogowskazem Nieba”. Dziękuję Ci za ten dar, mój Przewodniku!

O Duchu Święty, przez **dar rozumu** oświecasz i udoskonalaszy mój rozum. Dajesz mi światło do bezbłędnego poznawania Boga – Jego dobra, prawdy i piękna, ale także do zgłębiania tajników Jego stworzenia. Dzięki temu wzrasta moja wiara i mogę nieść innym światło Ewangelii. Dziękuję Ci za ten dar, Nauczycielu apostołów wszystkich czasów!

Nie mogę zbyt ufać swojemu ułomnemu rozumowi i swojej słabej woli, zwłaszcza w sytuacjach trudnych i niejasnych. Dzięki Twemu **darowi rady**, o Duchu Święty, wybieram zawsze to co lepsze i doskonalsze, co mnie uświęca, a Bogu przynosi większą chwałę. Zdecydowanie odrzucam zło, jak też zdanie i przykład złych doradców. Opierając się na Twoim darze, staję się dobrym doradcą dla innych. Dziękuję Ci za ten dar, mój Uświęcicielu!

Dzięki **darowi męstwa** staję się, o Duchu Święty – Mocy z Wysoka – Twoim żołnierzem, walcząc skutecznie z szatanem i z własnymi słabościami. Do wiecznego celu idę mężnie i cierpliwie za Jezusem z

codziennym krzyżem na ramionach, drogą heroicznej miłości Boga i bliźniego. Dla Boga gotów jestem na wszystko. Dziękuję Ci za ten dar, mój Dowódco!

Dzięki Twojemu **darowi umiejętności**, o Duchu Świątym, umiem żyć na oczach Boga. Moje sumienie staje się coraz bardziej delikatne, jak też wrażliwe na najmniejsze zło i dobro, a wola coraz doskonalej Tobie posłuszna. Pomagam innym nie tylko wrócić do Ciebie, ale także iść drogą doskonałości. Dziękuję Ci za ten dar, mój Boski Wychowawco!

Dzięki Twemu **darowi pobożności**, o Duchu Świątym, jestem szczerze i prawdziwie „pobożny”: miłuję Trzy Osoby Boskie oraz – z miłości do Boga – Jego stworzenia: aniołów i świętych, z Maryją na czele. Otaczam szacunkiem i modlitwą kapłanów. W pełni wykorzystuję wszystko, co mnie do Boga prowadzi, przybliża, otwiera na Jego łaskę i świętość, zwłaszcza Kościół z bogactwem jego sakramentów. Stale pamiętam o pomocy Kościołowi w czyścisku, a na ziemi – o wspieraniu dzieł misyjnych i charytatywnych. Szanuję Bożą świątynię i troszę się o to, co służy do kultu Bożego. Dziękuję Ci za ten dar, o Boski Ogniu, rozplamieniący i doskonalący moją modlitwę!

Boże, Ty jesteś miłością i nie chcesz, by Twoje ziemskie dzieci bały się Ciebie – Twojej surowości lub kary. Gdy Cię kochają, boją się tylko tego, by nie zranić Twojego kochającego serca, a nawet by nie sprawić Ci najmniejszej przykrości. Odczuwają wstręt wobec wszystkiego, co mogłoby je prowadzić do grzechu i zła. A jeśli zdarzy im się grzech, starają się nie trwać w nim – jak najszybciej wynagrodzić Ci za niego, zło naprawić dobrem, sprawić Ci radość. Niech dzięki Twojemu **darowi bojaźni Bożej**, o Duchu Świątym, wzrasta we mnie cnota pokuty, a sakrament Pokuty niech będzie dla mnie szkołą coraz lepszego życia. Dziękuję Ci za ten dar, mój Przewodniku na drodze dzieciństwa Bożego! Amen.